Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 halerze.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 29 — Kraków, czwartek dnia 18 stycznia 1906 roku. — Rok XIV.

## Wybór prezydenta Francji.

*Wersal* 18 stycznia. Po godzinie 12 popołudniu zaczęły się galerje zapełniać i wkrótce były gęsto obsadzone. Przybyło także wiele pań. Punktualnie o godzinie 1 objął prezydjum Fallieres, powitany przez lewicę i centrum żywymi oklaskami. Fallieres odczytał dekret, zwołujący zgromadzenie narodowe, poczem wśród ogólnego naprężenia przystąpiono do głosowania.

Oddawanie głosów przez wybitne osobistości dawało powód do rozmaitych manifestacji. Brissona, Combesa i Ranea powitano oklaskami, do których wmięszały się protesty z szeregów centrum. Także przy pojawieniu się Ribota dały się słyszeć oklaski. Doumer oddawał swój głos wśród oklasków prawicy, a także w centrum, podczas gdy znaczna część lewicy zachowywała się burzliwie i niespokojnie. Gdy Fallieres oddawał swój głos, odezwały się oklaski na lewicy.

O godzinie wpół do 4 skończono oddawać głosy, poczem ogłoszono wynik wyborów.

Brało udział w głosowaniu 850 członków kongresu, absolutna większość wynosiła zatem 426.

**Wybrany został prezydentem republiki Fallieres 449 głosami.**

**Doumer otrzymał 371 głosów.**

28 głosów było rozstrzelonych, 1 kartka próżna.

Po ogłoszeniu wyniku senatorowie i deputowani wznieśli głośne okrzyki: Niech żyje Fallieres, niech żyje republika.

Fallieres został wybrany prezydentem na 7 lat, począwszy od 18 lutego b. m., w którym to dniu gaśnie mandat Loubeta.

Posiedzenie zamknięto wśród żywych demonstracji i owacji dla nowego prezydenta. W loży dyplomatycznej byli obecni ambasadorowie Austro-Węgier, Anglji, Japonji, Portugalji i niemiecki radca legacyjny.

**Wersal** 18 stycznia. Wiceprezydent senatu Dubost wręczył Fallieresowi protokół i wygłosił do niego mowę. W mowie tej zaznaczył, że kongres, podnosząc Fallieresa na stanowisko prezydenta republiki, liczył się z życzeniem republikańskiej Francyi, by na czele państwa stał oddany i wierny sługa konstytucyi i ustaw, któryby mógł rozstrzygać o wszystkich politycznych i socyalnych koniecznościach i swemi radami wywierać pożyteczny wpływ na bieg rządów.

Następnie prezydent ministrów Rouvier złożył imieniem rządu Fallieresowi życzenia i wyraził pragnienie, aby jego rządy były okresem pracy, postępu i pokoju.

W odpowiedzi Fallieres wyraził wdzięczność za wybór i oświadczył, że będzie konstytucyi co do litery przestrzegał i będzie się starał w pełni usprawiedliwić zaufanie kongresu. Za wzór służyć mu będzie Loubet, który dał tyle dowodów męstwa, mądrości, patryotyzmu i bezinteresowności.

Mowę Fallieresa przyjęto oklaskami. Trzy te mowy wygłoszono w apartamentach Fallieresa w obecności licznych członków kongresu.

O godzinie 4 m. 45 popołudniu, nowo wybrany prezydent wraz z towarzyszącymi mu przyjaciółmi i znajomymi udał się na dworzec Publiczność zgotowała mu tam owacyę.

### Po wyborze.

**Paryż** 18 stycznia. Wiadomość o wyborze ogłosiły dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach. Ludność przyjęła ją z wielkim spokojem. Tylko na dworcu Inwalidów, gdy Fallieres, prezydent ministrów Rouvier i minister spraw wewnętrznych Doubiev przybyli specyalnym pociągiem z Wersalu, urządził tysiączny tłum owacyę. Gdy Fallieres wychodził z dworca, część zebranych wznosiła okrzyki na jego cześć i republiki, głośno jednak brzmiały też okrzyki: „Niech żyje armia, niech żyje Doumer".

Fallieres udał się następnie do pałacu elizejskiego celem złożenia wizyty Loubetowi.

Słychać, że Fallieres dopiero 18 lutego, w dniu, w którym Loubet złoży władzę, opuści swe stanowisko prezydenta senatu.

*Paryż* 18 stycznia. Pociąg, którym jechał Fallieres, przybył tu z Wersalu o 5.20. Fallieres, Rouvier i Dubost wsiedli do powozu i udali się do pałacu elizejskiego. Publiczność zebrana po drodze wznosiła okrzyki na cześć Fallieres'a. O godzinie 5 m. 50 opuścił Fallieres pałac elizejski i powrócił w towarzystwie Rouviera do pałacu luksemburskiego, gdzie przyjmował ministrów, licznych senatorów i deputowanych, jakoteż osobistych przyjaciół.

*Paryż* 18 stycznia. Fallieres zabawił u Loubeta w pałacu elizejskim pół godziny. Loubet złożył życzenia nowo wybranemu prezydentowi, z którym od wielu lat łączą go węzły ściślej przyjaźni. Następnie Fallieres złożył wizytę pani Loubet. Loubet będzie rewizytować Fallieres'a.

## KRONIKA.

***KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!***

*Dr. Lucyan Rydel* wygłosi w sali hotelu Saskiego w najbliższy poniedziałek d. 22 1 o godz 5 po południu odczyt o Savanarolli. Dochód z odczytu przeznaczony jest na rzecz krakowskiego Koła Związku pomocy Narodowej. Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

*Zapiski osobiste.* Wczoraj bawił w Krakowie attache niemieckiej ambasady w Wiedniu, major Bülow, krewny kanclerza niemieckiego. Major Bülow przywiózł do Krakowa portret następcy tronu pruskiego, dar dla 20 pułku, piech., którego właścicielem jest następca tronu. Attache niemiecki przyjechał do Krakowa wczesnym rankiem, a przedpołudniem odjechał do Wiednia, żegnany przez wszystkich oficerów 20 pułku. — Pruski następca tronu wdał się więc widocznie w swego mą drego tatusia!....

*Pogoda* w ciągu paru ostatnich dni zmienia się co kilka godzin. Temperatura obniżona, podnosi się w ciągu dnia do 3-o ciepła. Przez kilka dni niebo było przeważnie bez chmur. Wczoraj pod wieczór przy 4-o ciepła zaczął padać dość gęsty deszcz, który ustał koło godz. 11-tej. W nocy nastąpił przymrozek i mała gołoledź, dziś rano słońce weszło bez chmur.

*Krakowski Związek T. S. L.* nadsyła nam następujące pismo do ogłoszenia: „Komitet złączonych Kół krakowskich T. S. L. który się zajmował urządzeniem obchodu opłatka w dniu 30 grudnia 1905. w sali domu Cechu rzeźników, może się poszczycić, że usiłowania jego uwieńczone zostały bardzo pomyślnym rezultatem, gdyż wieczór ten, spędzony w gronie osób szczerze życzliwych dla instytucyi T. S. L., urozmaicony śpiewami solowymi pp. Isakiwicza, Bursy i p. Holmüllerówny, oraz gra solowa na skrzypcach p. Kłosińskiego, zacieśnił węzeł życzliwości ogółu z ludźmi pracującymi nad oświatą ludu i pozostanie dla wszystkich miłem wspomnieniem. Przytem kasa związku okręgowego T. S. L. zyskała pewne materyalne poparcie. Wdzięczność należy się w pierwszym rzędzie słowom ks. kanonika Bandurskiego, jakiemi ten wieczór zagaił, oraz szczególnej hojności sławetnego cechu rzeźników, który zupełnie bezpłatnie cały lokal wraz z urządzeniem oddał na ten wieczór do dyspozycyi komitetu, a sąsiadujący z tym lokalem dr. Albinowski, użyczając części swego mieszkania i sprzętów przyczynił się także wiele do ostatecznego powodzenia.

Niechże więc te słowa wyrażą wszystkim łaskawym dobrodziejom serdeczne podziękowanie".

*Tramwaj: Kraków-Wieliczka.* Jak się dowiadujemy, nowo obrany burmistrz Wieliczki p. Aywas prowadzi rokowania z krakowskiem Towarzystwem tramwajowem, względnie ze spółką belgijską o stworzenie połączenia tramwajowego między Krakowem względnie Podgórzem a Wieliczką. Pertraktacje w obecnej fazie mają przebieg zupełnie pomyślny i jak się zdaje, dadzą do datni rezultat. — Podjęty przez p. Aywasa plan stworzenia połączenia tramwajowego z Krakowem, pozostaje w związku z projektem założenia w Wieliczce kąpieli solankowych.

*Bilety na koncert Issaya*, złożone w magazynie W. Fenza, znajdują już licznych nabywców, mianowicie przedsiębiorców, uprawiających handel biletami. Szczególnie wykupywane są miejsca niższorzędne. Jak nam komunikują, przedsiębiorcy owi zakupują po 20 i 30 sztuk odrazu, może więc dosyć wcześnie zabraknąć biletów na te miejsca. Koncert odbędzie się dnia 22 bm.

*Otrucie.* Do zakładu medycyny sądowej przywieziono wczoraj przed południem zwłoki około 35 lat liczącego Władysława Kozaka, kolejarza, który sobie życie odebrał przez otrucie. — Powód samobójstwa nieznany.

## Sprawy wewnętrzne.

### Sprawa rekonstrukcji gabinetu.

**Wiedeń** 18 stycznia. (Tel. Wł.) Wszelkie pogłoski o rzekomo zamierzonej rekonstrukcyi gabinetu bądź ucichły dzisiaj, bądź spotkały się z zaprzeczeniami ze strony interesowanych stronnictw. Dzienniki przyznają, że tylko gabinet bar. Gautscha i młodoczesi mieliby interes w tem, gdyby w danej chwili w skład gabinetu weszli: prezes Koła polskiego Wojciech hr. Dzieduszycki i dr. Derschatta.

### Pogłoski o ustąpieniu bar. Gautscha.

*Wiedeń* 18 stycznia. (Tel. wł.) Wobec tego, że rekonstrukcja gabinetu nie powiodła się, w kołach politycznych zaczyna się pojawiać pogłoska o bliskiem ustąpieniu bar. Gautscha.

### Reforma Izby panów.

**Wiedeń** 18 stycznia. Wczoraj popołudniu odbyła się w prezydjum Rady ministerstwa konferencya, w której wzięli udział: bar. Gautsch i hr. Byland—Reidt oraz członkowie Izby panów: ks. Karol Auersperg, hr. Karol Bouquoy, bar. Czadzik, hr. Latour, hr. Meranu hr. Piniński, Ernest Plener, hr. Fryderyk Schönborn, ks. Schönburg, hr. Franciszek Thun i hr. Oswald Thun.

Prezydent ministrów przedstawił zamiary rządu co do ewentualnej reformy Izby panów. Konferencyę uznano za ściśle poufną.

## Z ROSJI.

### Witte o samodzierżawiu.

**Petersburg** 18 stycznia. (Tel. Wł.) Konstytucjonaliści ogłaszają w dzienniku „Mołwa" iż

Witte w rozmowie z nimi w **dniu 31 października**, tj. zaraz po wytoczeniu manifestu konstytucyjnego, oświadczył im, że car swoim manifestem rozstrzygnął kwestyę rządu w Rosji i że **od dnia ogłoszenia manifestu konstytucyjnego w Rosji ustały rządy despotyczne.**

**Reformy.**

**Petersburg** 18 stycznia. (P. a. t.) Władze administracyjne są obecnie zajęte przystosowaniem ustaw, dotyczących wewnętrznego porządku w państwie wobec nowej formy Rady p. i Dumy. Ponieważ praca ta musi być jak najrychlej ukończoną, zwołaną została na 20 stycznia Rada ministeryalna, która się odbędzie pod przewodnictwem cara.

*Powiększenie żandarmerji.*

*Petersburg* 18 stycznia. (Tel. wł.) Liczba dywizji żandarmerji ma być powiększona *z trzech aż do piętnastu.*

**Nowi gubernatorzy.**

**Petersburg** 18 stycznia. (Tel. Wł.) Gubernatorem Jekaterynburgu ma zostać Aleksandrowski, znany ze sprawy kradzieży w Tow. „Czerwonego krzyża."

**Petersburg** 18 stycznia. (Tel. Wł.) Gubernatorem Moskwy ma zostać Rheinbold z Kazania. Bar. Medem otrzymał półroczny urlop dla studjów nad organizacją policji.

**Strejk głodowy więźniów.**

**Petersburg** 18 stycznia. (Tel. Wł.) Jak donosi „Mołwa" wśród politycznych więźniów, internowanych w więzieniach petersburskich, powstało sprzysiężenie aby z dniem dzisiejszym rozpocząć **strejk głodowy.** Powodem strejku jest głównie ta okoliczność, iż więźniowie ci nie byli dotychczas przesłuchiwani jeszcze, chcą więc strejkiem przyspieszyć śledztwo.

**Powstanie na Syberji.**

**Berlin** 18 stycznia. (Tel. Wł.) „Lok. Anz." donosi z Petersburga, że w tych dniach ma stamtąd odejść na Syberję bataljon pułku strzelców gwardji przybocznej.

**Berlin** 18 stycznia. (Tel. Wł.) „Lok. Anz." donosi z Petersburga że celem uśmierzenia niepokojów na linji kolei syberyjskiej, wysłano do Tomska br. Möller — Zakomelskiego, znanego z uśmierzenia buntu sebastopolskiego. Bar. Möller otrzymał daleko idące pełnomocnictwo. Jako straż przyboczną dodano mu dwa bataljony strzelców gwardji, która po przybyciu pociągu do każdej stacyi, otacza ją i aresztuje personal kolejowy, który należał do strejku.

**Rzeczpospolita kaukaska.**

**Berlin** 18 stycznia. (Tel. Wł.) „Berl. Tagebl." donosi z Petersburga, że **na Kaukazie proklamowano rzeczpospolitą** i wybrano prezydenta rzeczypospolitej kaukaskiej. Prezydent ten jeździ po kraju pociągami, ozdobionymi czerwonemi chorągwiami, witany wszędzie owacyjnie. **Całe wybrzeże kaukaskie jest w rękach rewolucjonistów.**

---

*Z Łodzi.*

*Łódź* 18 stycznia. Policja przeprowadziła wczoraj rewizję prawie we wszystkich bankach, kilka osób aresztowano.

# TELEGRAMY.

**Br. Richthoffen.**

*Berlin* 18 stycznia. Sekretarz stanu bar. Richthoffen zmarł o ¾ 12 w nocy.

**Wybory w Anglji.**

**Londyn 18 stycznia. Wynik wyborów do g.** 10 wiecz. był następujący: **wybrano 141** liberałów, 24 kandydatów robotniczych, 56 unionistów, 49 nacjonalistów. **Liberali zyskali dotąd** 68 mandatów, robotnicy 20. W West-Birningham został wybrany Chamberlaine 7173 gł. przeciw kandydatowi liberalnemu (2094).

**Konferencja marokańska.**

*Algeziras* 18 stycznia. (Aj. Havasa). Dzień wczorajszy był poświęcony przygotowaniu rozmaitych projektów w sprawie stłumienia kontrabandy broni. Jeszcze nie wiadomo, kiedy projekty będą gotowe i czy dziś odbędzie się posiedzenie. Opinja delegatów jest tego rodzaju, że po konferencji należy oczekiwać pomyślnego wyniku.

**Waszyngton** 18 stycznia. (**B. Reutera.**) Delegaci Stanów Zjednoczonych dla konferencyi marokańskiej, stosownie do otrzymanych wskazówek wcale nie będą brali udziału w rozstrząsaniu problematów politycznych. Stany Zjed. chcą tylko polepszenia w Maroku stosunków religijnych i handlowych i są za usunięciem upośledzenia żydów.

**Francja i Wenezuela.**

**Nowy Jork** 18 stycznia. Z Carracas donoszą: Gdy francuski zastępca dyplomatyczny w Wenezueli opuszczał okręt i chciał wysiąść na ląd, władze wenezuelskie przeszkodziły temu.

**Podrożenie węgla.**

**Bytom** 18 stycznia. Górnośląska konwencja węgla uchwaliła z dniem 1 kwietnia br. podwyższyć cenę tonny o 50 fen.

*Zamek hradczyński.*

*Praga* 18 stycznia. Na ostatniej sesji sejmu pos. dr. Stransky postawił wniosek o stwierdzenie prawnej własności zamku hradczyńskiego, który od 13 listopada 1866 w tabuli kraj. figuruje jako własność dworu. Wnioskodawca zaprzecza tej własności dworu, twierdząc, że jest to własność kraju. Wydział krajowy wobec licznych podań ze strony ciał autonomicznych na wczorajszem posiedzeniu zajmował się tą kwestją i postanowił jednomyślnie, prosić szereg wybitnych profesorów o odpowiedź na szereg pytań, celem stwierdzenia własności zamku.

**Wiedeń** 18 stycznia. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał starszemu weterynarzowi powiatowemu Henrykowi Langowi we Lwowie tytuł i charakter inspektora weterynaryjnego.

**Budapeszt** 18 stycznia. (W. b. k.) Pomocniczy personal techniczny król. teatru, który wskutek różnic co do płacy, od kilku dni strejkuje, demonstrował wczoraj podczas przedstawienia. 150 członków jego zebrało się w widowni i obrzucili rozmaitymi przedmiotami scenę i widownię. Policya dokonała kilku aresztowań.

*Hamburg* 18 stycznia. Zwołanych wczoraj na g. 4 popoł. przez partję soc.-dem. ośm zgromadzeń zapełniły się na długo przed g. 4 i wiele osób nie znalazło już miejsca. Przewódcy soc.-dem. w ostrych słowach występowali przeciw prawu wyborczemu. Mowy ich burzliwie oklaskiwano. Zgromadzenia miały spokojny przebieg.

# NADESŁANE.



WYDAWCA: dr. Antoni Beaupre.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Jan Grzywiński.
*Drukarnia „Głosu Narodu".*
*pod zarządem S. Tomaszewskiego.*

---

CONAN DOYLE.

# Paka Nr. 249.

2) (Ciąg dalszy)

— „Nie znasz tego jegomościa, inaczej nie pytałbyś. Ma w sobie coś wstrętnego, coś jakby z gadu. Brzydzę się nim. Nie dziwiłbym się, gdyby miał jakie wstrętne namiętności i oddawał się najgorszej rozpuście. Pomimo to, nie jest wcale ograniczony. Mają go w kollegium za jednego z najlepszych specyalistów.

— „Medycyna czy nauki klasyczne?."

— Języki wschodnie. Chillingworth spotkał go przy drugiej katarakcie; rozmawiał z Arabami, jakby się był pomiędzy nimi urodził. Z koptami mówił ich narzeczem, z żydami po hebrajsku. Z Beduinami po arabsku, wszyscy chcieli całować fałdy jego sukien. Są tam jeszcze podobno udawacze pustelnicy, którzy żyją w pustyni i okazują pogardę podróżnikom. A ledwo Bellingham otwierał usta, to rzucali się przed nim na ziemię, na znak czci najwyższej. Chillingworth nic podobnego nie widział, Bellingham zaś zdawał się to przyjmować jako rzecz naturalną; paplał, i używał jak ryba w wodzie. Nie źle, nie prawdaż, na studenta?"

— „Dlaczego mówisz, że nie można znać Lee'a nie poznawszy się z Bellinghamem?"

— „Bo jest on zaręczony z siostrą Lee'a i to mnię gniewa."

Abercomble Smith uśmiechnął się i zaczął się bawić ogniem w kominie.

— „Ty zawsze, mój drogi, wszystkie karty od razu pokazujesz. Jakiś ty nieufny. Nie masz innych zarzutów co do tego pana?"

— „Znam tę dziewczynę od dziecka i przykro mi że się wystawia na takie ryzyko; wygląda on bowiem na skończone bydle, ma brzydki charakter i pozór węża. Pamiętasz jego historyę z Long Morton'em?"

— „Zapominasz że jestem studentem pierwszego roku."

— „Prawda, awantura działa się przeszłego roku. Więc posłuchaj."

Znasz ścieżkę nad wodą. Kilku młodych ludzi z Bellinghamem na czele spotkali tam starą kobietę wracającą z targu. Było po deszczu; wiesz. jak wyglądają wtedy łąki. Ścieżyna biegła pomiędzy rzeką, a bagnem utworzonem na łąkach. Wiesz co zrobił ten jegomość? Pozostał na środku dróżki, a babę z koszykiem zepchnął w bagno. Oburzył się na to Long Norten, dzielny chłopak, i powiedział Bellinghamowi parę słów prawdy. Od słowa do słowa, Long Norten przyrżnął doskonale kijem po plecach koledze, i wszczęła się bójka. Zobacz no teraz twarz Bellinghama, jak się spotyka z Nortonem.

O już jedenasta godzina, idę.

— „Co ci się śpieszy, zapal fajkę."

— „Nie, mam niby przygotowywać się do egzaminu. Zamiast leżeć w łóżku, ja tu fajkę. Pożycz mi czaszkę, jeżeli możesz. Moją mi zabrał od miesiąca William. Daj mi też małe kostki ucha, jeśli ci nie potrzebne. Dziękuję. Nie potrzebuję torebki, zabiorę to pod pachę. Dobranoc, a usłuchaj mnie co do sąsiada."

Gdy Hastie zeszedł na dół po schodach kręconych, ze swoją anatomją pod pachą. Abercomble Smith wytrząsnął popiół z fajki, przybliżył krzesło do lampy, i otworzył ogromną księgę zielono oprawną były tam kolorowe ryciny anatomiczne, karty geograficzne naszego ciała, tego państwa, którego jesteśmy bezsprzecznemi ale nie samowładnymi panami. Nowo przybyły do Oxfordu, nie był jednak nowicjuszem w medycynie, bo studjował cztery lata w Glasgowie i w Berlinie; egzamin, do którego się przygotowywał miał mu nadać dyplom doktorski.

— Usta energicznie zaciśnięte, czoło szerokie, rysy twarzy ostre, dawały wyobrażenie człowieka trzeźwego, może nie orła, ale pracownika stałego, który pilnością i ciągłością w wytężeniu, dojdzie równie daleko jak inny, więcej genialny umysł.

Kto sobie wyrobił miejsce pomiędzy Szkotami i Niemcami z północnych prowincji, ten w tyle nigdzie nie pozostanie. Smith był ceniony w Glasgowie i w Berlinie i równie dobrze powinno mu się powodzić w Oxfordzie, jeżeli tylko powodzenie zależy od pracy i od pilności.

Od godziny już siedział pochylony nad atlasem. Wskazówki budzika dochodziły do północy, gdy hałas niezwykły oderwał go od pracy. Był to odgłos głuchy, ale jakiś dziwny, tak jakby bardzo szybkie oddychanie.

Ponieważ nie miał sąsiada ani nad sobą, ani obok, więc mogło to tylko pochodzić z niższego piętra, z mieszkania tego jegomościa, tak źle opisywanego przez Hastie'go. Smith zaledwie go widział parę razy; wydawał mu się blady, limfatyczny, cichy człowiek pracy, lampa jego świeciła bardzo późno w nocy. I to stanowiło pewien związek między nimi. Gdy Smith, pochylony nad książkami, widział, że niebo różowieje na wschodzie, miło mu było pomyśleć, że i ktoś drugi równie mało ceni przyjemność snu. W tej chwili nawet, był dla niego dobrze usposobiony. Hastie był dobry chłopak, ale trochę surowy i miał mocne kości, mało imaginacji i nie bardzo był towarzyski. Kto nie osiągnął jakich powodzeń sportowych, nie istniał dla niego, nie był zdolny ocenić innych organizacji, jak jego własna, i kładł na karb braku zasad to, co mogło być brakiem sił fizycznych. Smith znał ten sposób myślenia przyjaciela, i dla tego przyjmował z pewnem zastrzeżeniem sąd jego o sąsiedzie z drugiego piętra.

Dziwny odgłos który zaprzątnął uwagę Smitha, nie powtarzał się i student miał się znowu zabrać do pracy, gdy, w ciszy nocnej, rozległ się nagle krzyk trwogi i jakby wołanie o ratunek.

(C. d. n.)